

Jan Kieniewicz
(Uniwersytet Warszawski)

DZIEDZICTWO NATURY I TOŻSAMOŚĆ NARODOWA¹. WSTĘPNE PYTANIA I WĄTPLIWOŚCI

Tekst ten powstał w namyśle nad oddziaływaniami środowiska w procesach transformacji systemu społecznego. Konkretnie szło mi o rozpoznanie związku dziedzictwa natury z polską wspólnotą narodową, a zwłaszcza o określenie jego wpływu na przekształcenia wspólnoty i jej zachowania wobec wyzwań przyszłości. Pytania i wątpliwości dotyczą przede wszystkim zmian wyobrażeń o naturze, ale chcę zwrócić uwagę także na ich rolę w transformacjach tożsamościowych. Innymi słowy, chodzi o istnienie Polski jako Ojczyzny Polaków i możliwie wszechstronne rozpoznanie związku ich istnienia z naturą. Punktem wyjścia jest pytanie o to, co moglibyśmy uznać za dziedzictwo natury?²

W procesie kształtowania tożsamości narodowej dziedzictwo spełnia funkcję zasadniczą. Ten banał wymaga głębszej refleksji. Po pierwsze, już wstępna dyskusja nad moimi rozważaniami dowiodła konieczności precyzyjnego usytuowania problematyki natury w badaniach tożsamościowych. Po drugie, dziedzictwo jest obiektywnie identyfikowalnym zasobem informacji uzyskiwanej z przeszłości, jego pokoleniowo przetwarzaną i przekazywaną subiektywną interpretacją. Stąd trudno o zgodę co do zawartości dziedzictwa, jego relacji z wiedzą o historii, oraz zasad kierujących naszymi wyborami. Podkreślam znaczenie przyjmowania lub odrzucenia dziedzictwa, od których to decyzji, także indywidualnych, zależy więc narodowa będąca podstawą zdolności wspólnoty do istnienia, czyli jej tożsamości³. Szczególną rolę odgrywają te procesy, w których zdolność do istnienia i chęć trwania wspólnoty zostają uświadomione i uznane. Wyraża się to właśnie w zbiorach cech czy właściwości, tak odziedziczonych jak i nabywanych, ale także pozyskanych z otoczenia, oraz tych wytworzonych przez wspólnotę. Ma to szczególne znaczenie w przypadkach, gdy wspólnota uznaje się narodem⁴. Wtedy bowiem uzasadnione

¹ Pierwotna wersja została przedstawiona podczas spotkania panelowego „Dziedzictwo niekonwencjonalne 966” w Bramie Poznania 16.10.2016 r. Dziękuję prof. dr hab. Ewie Domańskiej za zaproszenie i inspirację.

² Pierwszy szkic tekstu powstał w październiku 2016 r. i został umieszczony w *teaching materials* na moim profilu <https://uw.academia.edu/jk>. Dziękuję wszystkim, którzy zechcieli się wypowiedzieć w tej sprawie.

³ W rozumieniu ogólnej teorii systemów, zob. Jan Kieniewicz, *Borderlands and Civilizational Encounter*, „Memoria y Civilisación” 2005, t. 8. Szerzej na ten temat idem, *Poszukiwanie tożsamości w procesie transformacyjnym*, „Przegląd Humanistyczny” 2016, nr 2, s. 29–39.

⁴ Proszę o wybaczenie, nie będę tu rozwijał tej kwestii mającej ogromną literaturę.

staje się przekonanie o szczególnej roli dziedzictwa nie tylko jako o zasobie, ale także jako o wzorze dla budowania projektów przyszłości⁵. W rozważania przeszłości jako przyszłości wypadnie zatem włączyć dziedzictwo natury⁶.

Byłoby gorszącym uproszczeniem sprowadzenie tożsamości narodowej do jednego wymiaru, do jakiejś sztancy reprodukującej Polaków. Biorąc pod uwagę pytanie o dziedzictwo natury, musimy uwzględnić wielość odniesień, czyli tożsamości regionalnych, lokalnych, ale też narodowych, splątanych w dziejach Polski i naszej współczesnej egzystencji.

W Polsce mamy chyba silną skłonność do wiązania identyfikacji tożsamościowych z ziemią rodzinną. „Mnie ta ziemia od innych droższa” pisał poeta⁷, a inny podsumował „wierzby, piaszczysta droga, łan pszenicy, niebo plus piaszczyste obłoki”⁸. Od czasu gdy Mickiewicz w najważniejszym manifeście polskości odwołał się do Litwy jako Ojczyzny, ciągnie się spór o jedność czy wielość odniesień do ziemi rodzinnej. Namiętności towarzyszące wyobrażeniom ziemi rodzinnej niekoniecznie ułatwiają rozpoznanie problemu dziedzictwa natury. Może powinno się go postawić raczej w badaniu historycznym środowiska czy krajobrazu? Po kolei więc.

Pierwsze zadanie to ustalenie, co w moim rozważaniu będzie znaczyć natura⁹. Następnie trzeba określić okoliczności, w których natura była uznawana za dziedzictwo, stając się tym samym częścią procesu kształtowania tożsamości. Na koniec należałoby się zastanowić, w jaki sposób dziedzictwo natury wchodziło w procesy określane przeze mnie jako obrona lub poszukiwanie tożsamości¹⁰. To preliminaria dla refleksji, które powinny doprowadzić do sformułowania tematu przyszłych badań. Zaczynając od przeglądu materiału ikonograficznego, literackiego i naukowego, przynajmniej dla XIX i XX wieku. Trzeba następnie szukać sposobu przedstawienia procesu, w którym wyobrażenia z przeszłych epok stawały się częścią strategii wspólnotowych. Co więcej, badanie takie zyskałoby wiele na prowadzeniu ich w bardzo szeroko pojętej perspektywie porównawczej. Być może jednak równie istotne byłoby uznanie, że powinno się objąć badaniem także coś więcej niż wyobrażenia. Do tego wątku wrócę na koniec.

Natura ma dwie osobowości¹¹. Podstawowe rozumienie natury obejmuje wszystko, co istnieje, a co nie zostało wytworzone przez człowieka. Czyni się w konsekwencji rozróżnienie między kulturą a naturą¹². Dystynkcja ta nie może

⁵ Odnoszę się tu do tez Rodneya Harrisona, *Beyond 'Natural' and Cultural Heritage: Towards an Ontological Politics of Heritage in the Age of Anthropocene*, „Heritage and Society” 2015, vol. 8, nr 1. Nie w pełni je mogę podzielić, ale dyskusja nad nimi wykracza poza zasięg mojego rozważania.

⁶ Mój pogląd przedstawiałem w komunikacie *Memory for the Future*, Jałta 1999 (tekst niedrukowany). Rozwijam temat w *Przeszłość jako przyszłość: Wymyślona, zmitologizowana, zakłamaną?*, tekst dyskutowany na seminarium „Searching for Identity”, 6.05.2017.

⁷ Władysław Broniewski, *Mój pogrzeb* (1938).

⁸ Zbigniew Herbert, *Rozważania o problemie narodu* (1961).

⁹ Holmes Rolston III, *Nature for real: Is nature a social construct?*, w: *The Philosophy of the Environment*, red. T.D.J. Chappell, Edinburgh: University of Edinburgh Press 1997, s. 38–64.

¹⁰ O tym szerzej w Jan Kieniewicz, *Poszukiwanie tożsamości*, s. 29–39.

¹¹ Paroduję tu deklarację „Humans have a dual nature”, William R. Burnside, James H. Brown, Oskar Burger, Marcus J. Hamilton, Melanie Moses, Luis M.A. Bettencourt, *Human macroecology: Linking pattern and process in big-picture human ecology*, „Biological Reviews” 2012, vol. 87, z. 1, s. 194–208.

¹² Jason Antrosio, *Anthropology and Human Nature*, „Living Anthropologically” 2012; <http://www.livinganthropologically.com/biological-anthropology/human-nature/>, ostatnia aktualizacja 19.06.2017

być konsekwentna, ponieważ powszechnie przyjmuje się także, że człowiek jest częścią natury¹³. Życia wspólnot, które zarazem uznaje się za wytwory kultury, od natury nie da się oddzielić. Pytanie o dziedzictwo natury w procesie tożsamościowym wymusza zatem połączenie zjawisk traktowanych jako odrębne, a w istocie nierozdzielne. Nie muszą wspominać o antropomorfizacji wyobrażeń, widocznej także w próbach znalezienia wspólnej platformy dla ludzi i nieludzi, czyli dla wszystkich żyjących¹⁴. Z perspektywy ekologicznej jest to uzasadnione nie tylko z powodu obciążenia środowiska przez zwierzęta hodowane¹⁵. Inne organizmy żywe też powinny być ujęte jako „użytkownicy” niszy ekologicznej, w której usadowił się człowiek. Dotyczy to nie tylko najdawniejszych epok, ale także współczesności, w której człowiek wypiera konkurentów do zasobów¹⁶. Jakimś wyjściem, aczkolwiek niedoskonałym, jest dla mnie dostrzeżenie drugiego znaczenia pojęcia natury, ściśle związanej właśnie z kulturą¹⁷.

Najpierw jednak uczynię rozróżnienie między naturą a środowiskiem (niezbyt trafnie określanym jako naturalne)¹⁸. Ludzie zasiedlali niszę ekologiczną, w swoim bycie społecznym budowali więź, osiedlając się i gospodarując, przekształcali niszę w swoje środowisko¹⁹. W tym procesie powstawała kultura. Sposób uprawiania, czyli gospodarowanie, przez nacisk na zasoby środowiska, prowadził do przekształceń wspólnoty ludzkiej nazywanych dziś kształtowaniem tożsamości. W kulturze z kolei powstawało wyobrażenie o środowisku i dla rozróżnienia będą je nazywał przyrodą²⁰. Dwoistość natury i środowiska związana z ludzką obecnością w świecie skutkuje powstawaniem wyobrażeń zdolnych do stymulowania i korygowania tej obecności. Ten z konieczności szkicowy opis trzeba będzie odnieść do konkretnego systemu.

(dostęp: 3.07.2018). Por. Ylva Uggla, *What is this thing called 'natural'? The nature-culture divide in climate change and biodiversity policy*, „Journal of Political Ecology” 2010, vol. 17, s. 79–91.

¹³ Gregory E. Kaebnick, *Humans in Nature: The World as We Find It and the World as We Create It*, Oxford–New York: Oxford University Press 2014. Por. Ryszard Panasiuk, *Człowiek wobec przyrody*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Philosophica” 1993, nr 10 i Włodzimierz Tyburski, *Człowiek – środowisko przyrodnicze w świetle wybranych stanowisk filozoficznych i ekofilozoficznych*, „Paedagogia Christiana” 2011, nr 2 (28).

¹⁴ Chciałoby się rzec: dla wszelkiego stworzenia. Wydaje się jednak, że jedność istnienia wystarczy, tak bym rozumiał stanowisko Edwarda O. Wilsona, *Znaczenie ludzkiego istnienia*, przeł. Bogdan Baran, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia 2016, s. 110. Por. *A strong distinction between humans and non-humans is no longer required for research purposes: A debate between Bruno Latour and Steve Fuller*, red. Colin Barron, „History of the Human Sciences” 2003, vol. 16, nr 2, s. 77–99.

¹⁵ Tematykę tę postawił prawie pół wieku temu Howard T. Odum, *Environment, Power and Society*, New York: J. Willey and Sons 1971; od tego czasu podejście energetyczne (sic!) stało się uznaną praktyką naukową, choć dla niektórych nadal kontrowersyjną. Zob. David R. Tilley, *Howard T. Odum's contribution to the laws of energy*, „Ecological Modelling” 2004, nr 178, s. 121–125.

¹⁶ Mathias Risse, *The Human Right to Water and Common Ownership of the Earth*, Harvard Kennedy School Faculty Research Working Paper Series, luty 2013.

¹⁷ W tym miejscu wielce użyteczne są myśli Rosario Assunto, *Filozofia ogrodu*, przeł. Mateusz Salwa, Łódź: Przepis 2015.

¹⁸ Ewa Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2005, s. 288 i n. W tym wywodzie posługuję się moimi ustaleniami, zob. Jan Kieniewicz, *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Warszawa: Dialog 2003.

¹⁹ Pojęć środowisko i otoczenie używam zgodnie z ogólną teorią systemów.

²⁰ Jej wyrazem będą i krajobraz, i ogród, por. Rosario Assunto, *Filozofia ogrodu*, s. 145 i n.

Rozróżnienie natury i środowiska nie jest do końca możliwe ani celowe, zwłaszcza że powinniśmy brać pod uwagę wszystkie wymiary rzeczywistości: kosmiczny, ziemski, lokalny i atomowy. Chodzi mi tylko o wskazanie, że to, co uznajemy za naturę, jest także ludzką kreacją, jej wyobrażeniem. Środowisko natomiast jest transformacją natury pod wpływem ludzkim, działaniem twórczym w świecie rzeczywistym. W każdym wymiarze, czy to lokalnym, czy to globalnym, środowisko podlega zmianom pod wpływem ludzkiej aktywności. Jest prawdą, że o zmianach w środowisku myśli się przeważnie w kategoriach wypracowanych na podstawie uprzednio powstałych wyobrażeń. Przekształcenia tych wyobrażeń z kolei nie są prostym następstwem zmian w środowisku. Czyli przyroda jako nasze wyobrażenie niekoniecznie odpowiada rzeczywistości, a widzenie zmian w środowisku podlega daleko idącym korektom kulturowym. To samo trzeba powiedzieć o realnych i wyobrażonych skutkach oddziaływania społeczeństw na ich środowiska. Natomiast oddziaływanie środowiska na społeczeństwo jest rozpoznawane przede wszystkim w wyobrażeniach oraz w jego post factum rejestrowanych konsekwencjach²¹. Daleko mniej da się powiedzieć o tym, jak środowisko oddziałuje na zmiany społeczne. Badając dawne katastrofy ekologiczne, w większej mierze interesują nas ludzkie błędy, a w mniejszym stopniu mechanizmy oddziaływań środowiskowych²².

Tyle tytułem wprowadzenia. Trzeba jednak dodać kilka uwag na temat ludzkiego postrzegania środowiska, by można było postawić pytanie o ewentualną polską specyfikę. W pierwszym rzędzie chodzi o silnie ugruntowane przekonanie o ludzkim prawie do Ziemi. Następnie o jego polską wersję. Ludzie, tworząc środowisko, nie nabywają do niego szczególniejszych praw, ponieważ nie są twórcami Ziemi²³. Tworzą wspólnoty, osadzając się w jakiejś części ekosystemu, czyli niszy ekologicznej. W procesie tym powstają przekonania o charakterze relacji między wspólnotą a środowiskiem. Wśród tych interpretacji znaczącą rolę odgrywały nie tylko przekonanie o panowaniu człowieka nad naturą, ale też poczucie zależności od niej. Związek wspólnoty ludzkiej ze środowiskiem może być opisywany systemowo jako proces sprzężeń zwrotnych, a jednocześnie nadawana jest mu postać kulturowa. Ustanawianie panowania nad Ziemią i wszelkimi formami życia jest częścią tego procesu. Przybiera on różne formy, które często klasyfikujemy jako odrębne cywilizacje. Forma, nazwijmy ją europejska, została silnie ugruntowana w religii, w europejskiej interpretacji przekazu Starego Testamentu. W innych cywilizacjach, również zakorzenionych w religiach, relacja ludzi z Ziemią, a w konsekwencji ze środowiskiem, przybierała odmienne formy. To ma dla tych wywodów znaczenie marginalne. Chodzi mi o to, że dziedzictwo natury

²¹ Obraz tego zjawiska daje Felipe Fernandez Armesto, *Cywilizacje. Kultura, ambicje i przekształcanie natury*, przeł. Maria Grabska-Ryńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2008.

²² Paradygmatem tej postawy jest interpretacja katastrofy Wyspy Wielkanocnej, zob. Jared Diamond, *Upadek. Dlaczego niektóre społeczeństwa upadły, a innym się udło*, przeł. Jacek Lang, Warszawa: Prószyński i S-ka 2007, s. 108–109; jeszcze dobitniej przedstawiają to dzieje Chorezmu, zob. analizę Elizabeth Baker Brit, *Irrigation in the Khorezm oasis, past and present: A political ecology perspective*, „Journal of Political Ecology” 2016, vol. 23, s. 1–25.

²³ Niezależnie od poglądu na jej pochodzenie. Edgar Morin, Anne B. Kern, *Ziemia – Ojczyzna*, przeł. Teresa Jakielowa, Warszawa: PIW 1998; Zob. Michał Heller, *Sens życia i sens wszechświata. Studia z teologii współczesnej*, Kraków: Copernicus Center Press 2014, rozdz. VII lub Denis Edwards, *Bóg ewolucji. Teologia trynitarna*, przeł. Łukasz Kwiatek, Kraków: Copernicus Center Press 2016, rozdz. II.

w kształtowaniu polskości powinniśmy ujmować jako proces europejski. Chcę przez to podkreślić, że nie polegał na kopiowaniu jakichś rozwiązań, a na znajdowaniu własnych zdolnych do dialogu. Edgar Morin pisał przed trzydziestu laty: „La spécificité de la culture européenne est avant tout dans la continuité et intensité de ses dialogiques, où aucune des instances constitutives n'écrase ou n'extermine les autres, ni même n'exerce durablement une pesante hégémonie. C'est la dialogique qui est au coeur de l'identité européenne, et non tel ou tel de ses éléments ou moments”²⁴. Szło mu o zastąpienie dialektyki nową logiką, w której przeciwieństwa tworzą całość, nie tracąc swojej odrębności.

Społeczeństwo w środowisku buduje złożone konstrukcje mentalne mające utrzymać równowagę funkcjonalną systemu, a ludzie społeczni obejmują myśleniem i działaniem wszystko co żyje i wszystko uznawane za nieożywione, nadając temu nazwy. Kreowanie przyrody jako wyobrażenia to właśnie poddawanie sobie Ziemi. Osobną sprawą jest zmienna w czasie skuteczność tych działań. W kontekście polskim wypada brać pod uwagę ukształtowany przez chrześcijaństwo łacińskie obraz świata. Trzeba tu zrobić istotne zastrzeżenie na temat zmiennej w czasie wykładni zapisu o „czynieniu sobie ziemi poddaną”. Dziś powinniśmy go rozumieć jako akt oddania w posiadanie równoznaczny z powierzeniem i przyjęciem odpowiedzialności²⁵. W różnych okresach przeszłości spotykamy inne rozumienia i wykładnie, co zresztą skutkuje i dzisiaj prostackim przekonaniem o prawie własności do Ziemi w wymiarze planetarnym i do ziemi w wymiarze choćby państwowym. Ma to dalekosiężne i w zasadzie negatywne skutki. Chciałbym tu zastrzec, że próba dookreślenia pozycji chrześcijańskich nie powinna być traktowana jako zaprzeczenie prawa do własności ustanowionego przez ludzi w stosunku do wytworów ich działalności. Dyskusja o kolejach praw własności ziemi jako terytorium, arealu, zasobów itp. ma jednak luźny związek z refleksją o przyrodzie w procesach tożsamościowych.

Natura zatem to także, a nieraz przede wszystkim, nasze wyobrażenie, obraz wymyślony. To wyobrażenie powstaje w środowisku, jako jego kulturowa interpretacja, staje się upostaciowaniem natury, to będzie krajobraz, ogród albo park. Ta interpretacja jest oczywiście zmienną w czasie. Dlatego wraz z ujawnieniem wyobrażenia pojawia się pytanie o przeszłość przyrody. Mamy skłonność do widzenia dziedzictwa natury jako trwałego zasobu, elementu wyjątkowej stałości. Stąd pojawiło się pojęcie przyroda ojczysta. To ona może być rozumiana jako część dziedzictwa, czyli zasobu niezbędnego dla istnienia wspólnoty, a więc i dla kształtowania ideowego wymiaru tożsamości narodowej. Trzeba jednak pamiętać, że środowisko reaguje na ludzką aktywność w sposób, którego nasze wyobrażenia nie kontrolują. Mają natomiast wpływ na interpretacje tych reakcji, na świadomość tego, czym jest w istocie oddziaływanie środowiska. W tym rozumieniu, jako wyobrażenie, przyroda może wpływać na kształtowanie się świadomości narodowej. O wpływie środowiska, jak już zapowiedziałem, będzie jeszcze osobno mowa.

Co zatem można powiedzieć o przyrodzie jako dziedzictwie natury w przypadku Polski? W szczególności zaś o roli, jaką to dziedzictwo odgrywało w kształtowaniu polskiej tożsamości narodowej? W zbiorowo wykształcanych wyobrażeniach

²⁴ Edgar Morin, *Penser l'Europe*, Paris: Gallimard 1987, s. 129.

²⁵ Tak to wynika z nauczania i encyklik Jana Pawła II. Szerzej o tej kwestii w Jan Kieniewicz, *Ekohistoryk wobec wyzwań przeszłości*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 1, s. 65–80.

jest to fragment niezauważany bądź pomijany. A przecież nie obejdzie się bez niego żaden fantazmat²⁶! Kreśląc ich wizję jako proces usprawiedliwienia, Andrzej Leder nie widzi potrzeby uwzględnienia krajobrazu. Choć przecież wszystkie osoby rewolucyjnego dramatu są obecne, lub przestają być obecne, w tym samym krajobrazie. Lub muszą wyobrazić nowy. Jeszcze bardziej nie rozważa się kwestii stanu środowiska, które rewolucja świadomie przekształca, a jednocześnie degradowuje w rezultacie jego eksploatacji. Dzisiejsza świadomość stanu środowiska, nazywana ekologiczną, jeszcze nie wpłynęła na dziedzictwo. Nie wiem nawet, jakie pytania badawcze byłyby uzasadnione w tej nowej świadomości?

Natura pojawia się w identyfikacjach wspólnotowych wcześniej i na różne sposoby, na pewno zanim się ukształtowała świadomość polskości. Sądzę, że wcześniej niż da się mówić o narodzie. W badaniach coraz więcej uwagi poświęca się zagadnieniom związanym ze stosunkiem do środowiska. Badania te, nazwę je ekohistorycznymi²⁷, nie uwzględniają wystarczająco uczynionej tu dystynkcji, chyba traktują dostępne nam zapisy źródłowe zbyt dosłownie. Zresztą przypuszczenie, że wiedza o przyrodzie z czasów piastowskich czy jagiellońskich może się jakoś odnaleźć w naszej świadomości, wydaje się nadużyciem.

Czy potrafimy odtworzyć łańcuch chronologiczny społecznie zakorzenionych wyobrażeń o naturze, czyli obrazów przyrody ojczystej? Czy tym sposobem da się sprawdzić, jak wpływały na kształtowanie tożsamości narodowej ileś pokoleń wstecz? Na pewno można powiedzieć, że kwestia tożsamości narodowej zbyt łatwo została zamknięta w sferze idei. Ale jak inaczej sformułować problem? Kłopot z takim zadaniem polega przecież także na tym, że badacze stale i zawsze przenosili w przeszłość swoje przekonania obecne w kulturze ich czasów. Czytali teksty, rekonstruowali krajobrazy, starali się umieścić wydarzenia w jakiejś przestrzeni, ale wszystko to robili wedle potrzeby właściwej ich czasom. Podobnie, a nawet z jeszcze większą pasją, postępowali twórcy, którzy słowem i obrazem starali się oddać czasy minione. Wszystko to razem składało się na współczesne im wyobrażenie o naturze i o tym jak dalece uważali ją za część dziedzictwa²⁸. Czy bardziej obiektywna rekonstrukcja jest dzisiaj możliwa? Jak zbudować projekt badawczy wykraczający poza rekonstrukcję krajobrazu²⁹?

Badanie wyobrażeń o naturze w kulturze polskiej, a zwłaszcza o jej udziale w kształtowaniu tożsamości narodowej, może sięgać dowolnie daleko w przeszłość. Sądzę jednak, że uzasadnione jest przekonanie o ich ciągłości w ostatnich trzystu–czterystu latach. Pierwszym takim całościowym wyobrażeniem byłby krajobraz sarmacki³⁰. Można prześledzić jego ewolucję od wieku XVII aż do dzisiaj, stwierdzając, że w kolejnych wcieleniach odnajdziemy powiązanie idealizacji natury ze wzorem życia ziemiańskiego³¹. Zagadnienie to nabrałoby jeszcze większego

²⁶ Andrzej Leder, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2014, s. 12–15.

²⁷ Jan Kieniewicz, *Ekohistoryk wobec wyzwań przyszłości*, s. 66 i n.

²⁸ O moim stanowisku: Jan Kieniewicz, *Stojąc w drzwiach: odczytywanie dziedzictwa i wybór przynależności*, „Międzynarodowe Centrum Kultury Kraków” 2002, nr 10, s. 13–21.

²⁹ Krajobraz jest konstruktem natury niemogącej się doznać inaczej niż przez swój obraz, co sugeruje Anne Cauquelin, *L'invention du paysage*, Paris: PUF 2000.

³⁰ Jest bogato udokumentowany w twórczości literackiej, słabiej w wyobrażeniach plastycznych. *Słownik sarmatyzmu* pod redakcją Andrzeja Borowskiego (Kraków: Wydawnictwo Literackie 2001) nie zawiera takiego hasła.

³¹ Jakub Niedźwiedz, *Sarmatyzm, czyli tradycja wynaleziona*, „Teksty Drugie” 2015, nr 1.

znaczenia, gdyby udało się połączenie z badaniem zmian środowiska w okresie wielkiej koniunktury XV–XVI wieku. Chodzi mi o kluczowy dla Europy, ale też dla Polski, czas pomiędzy okresami wielkich ochłódzeń. Wymagałoby to wsparcia badań nad źródłami pisаныmi i ikonograficznymi badaniami palinologicznymi³².

Szczególną rolę tak rozumiana przyroda ojczysta zaczęła odgrywać po utracie własnego państwa. Obok języka tworzyła drugą przestrzeń wolności. Polszczyzna w sensie polskość, czyli tożsamość narodowa polska, odwoływała się do mowy i uczucia skoncentrowanego na ideale „kraju lat dziecińczych”. Jego symbolem było Soplicowo, a opisy przyrody stały się paradygmatem wyrażanym przez artystów w bardzo różnej postaci plastycznej. Moglibyśmy użyć pojęcia krajobraz romantyczny³³. Ostatecznie to od romantyzmu zaczyna się nowe pojmowanie natury i mitologizowanie jej oddziaływania³⁴.

Pozytywizm jeszcze wyraźniej podkreślał znaczenie przyrody jako „ojczyste-go krajobrazu”. Także malarstwo sięgnęło wtedy szeroko po wyobrażenia natury, umieszczając w nich człowieka. Człowieka – Polaka, którego tożsamość w niewoli dookreślał właśnie wyzwalający pejzaż. Dopisywał przede wszystkim przez przestrzenne wyrażenie struktur społecznych przez umiejscowienie i zobrazowanie relacji decydujących o więzi³⁵. Dlatego dziewiętnastowieczny kult „utrzymania ziemi w polskich rękach” powinniśmy rozważać nie tylko w kategoriach klasowych czy patriotycznych. Posiadanie ziemi oczywiście warunkowało wolność, ale oznaczało także zdolność do identyfikacji. Była to kwestia wyrażenia się społeczeństwa przednowoczesnego, którą w dobie przemysłowej zaczęto uważać za anachronizm. Kult ziemi i umiłowanie przyrody stały się w dobie rozbiorowej elementem obrony tożsamości. Natomiast wobec wzbierającego kultu nowoczesności – miasta, masy, maszyny – miłość przyrody okazywała się atawistycznym odruchem³⁶. W początku XX wieku odróżnienie natury i przyrody było już bardzo wyraźne, stawiano zadanie ochrony natury nieskażonej cywilizacją³⁷.

W Polsce niepodległej zaczęło się integrowanie krajobrazów, polegające na równorzędnym traktowaniu wyobrażeń różnych krain dawnej Polski. Pojawiały się wyobrażenia całkiem nowe, najpierw Tatr, a potem Bałtyku. Zwrot w stronę przyrody miał charakter zachowawczy, ale niósł w sobie jednocześnie rewindykację

³² Zob. Adam Izdebski, Grzegorz Kołoch, Tymon Słoczyński, Marta Tycner, *Historia przyrodniczo-gospodarcza Polski w świetle analizy ilościowej danych palinologicznych*, „Historyka. Studia metodologiczne” 2015, t. 45, s. 127–160. W tym kierunku zdaje się zmierzać projekt badawczy Piotra Guzowskiego „W poszukiwaniu transdyscyplinarnej synergii: przełomy gospodarcze Polski z perspektywy historyczno-przyrodniczej na tle europejskim”.

³³ Alina Kowalczykowska, *Pejzaż romantyczny*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1982. Obiecujące myśli znajduję w studiach Joanny Nowak zawartych w: *Naród – Tożsamość – Kultura. Między koniecznością a wyborem*, red. Wojciech J. Burszta, Krzysztof Jaskułowski, Joanna Nowak, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy. Instytut Sławistyki PAN 2005, s. 201–253.

³⁴ Zob. Isaiah Berlin, *Korzenie romantyzmu. Wykłady Mellonowskie z zakresu sztuk pięknych wygłoszone w Narodowej Galerii Sztuki w Waszyngtonie*, przeł. Anna Bartkiewicz, Poznań: Zysk i S-ka 2004, wykład 6.

³⁵ Stąd kluczowe znaczenie krajobrazu w powieściach Marii Rodziewiczówny.

³⁶ Tadeusz Peiper, *Miasto. Masa. Maszyna*, „Zwrotnica” 1922, nr 2; przedruk według: idem, *Tędy. Nowe usta*, red. i oprac. Teresa Podoska, kom. i przedm. Stanisław Jaworski, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1972, s. 30–48.

³⁷ Jan Gwałbert Pawlikowski, *Kultura a natura*, „Lamus” IV, Lwów–Warszawa: H. Altenberg – E. Wende i Sp. 1913.

społeczną. Szło o to, by dostęp do natury stał się jak najszerszy, a jednocześnie pojawiała się troska o jej ochronę przed turystycznym wyeksploatowaniem. Przyroda jako dobro narodowe miała podlegać ochronie. „W Polsce niestety daleko jeszcze do tego stanu! Idea ochrony przyrody jest u nas dopiero w fazie wywalczania sobie należnego miejsca w umysłowości polskiej, a co zatem idzie i w życiu praktycznym”³⁸. Po stu latach niewiele się zmieniło...

Przyroda jako wspólnotowe przeżycie pejzażu, jako czynnik kształtujący człowieka, stała się ważnym elementem tożsamości Kresów, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku³⁹. A po 1939 roku odżyła w kresowej legendzie⁴⁰. Równocześnie postępowało przeszacowanie tego dziedzictwa⁴¹. Wątek sentymentalny, romantyczny, patriotyczny, ale też emocjonalność pozytywistyczna, ulegały scaleniu. W dalszym ciągu zasadniczą rolę odgrywała ziemia żywicielka, bo tożsamość narodowa była silnie ugruntowana w tradycji ziemiańskiej. Na tym tle szukano drogi unarodowienia chłopów w drastycznej konfrontacji z ich naturalistycznym połączeniem z naturą. Przyroda znalazła też miejsce w inteligentnej interpretacji Ludu, który miał wejść w skład narodu dzięki przełomowi w świadomości, czyli oświeceniu. W tym przypadku ziemia ojczysta też miałaby stać się przestrzenią łączącą. Odzyskanie niepodległości przeniosło te obrazy i uczucia w sferę mitu, przede wszystkim mitu kresowego. Na co dzień hasłem było „chronmy przyrodę ojczystą”⁴². I postulat „wypoczynku na łonie natury”...

Troska o krajobraz, o zasoby „naturalne”, stała się w wolnej Polsce częścią patriotyzmu i myśli państwowej. Ale przyszła wojna i katastrofa nie tylko państwa. Przyniosła straszliwe zniszczenia w środowisku, a w dodatku nowy podział terytorialny. Klęska wrześnieowa otworzyła kolejny rozdział widzenia przyrody, ziemi-matki, cierpiącej Ojczyzny⁴³. Ten krajobraz patriotyczny podlegał potem wielu manipulacjom i mitologizacjom, w momentach przełomowych zdawał się całkowicie złączony z wyobrażeniem polskości. Pozostał w istocie bez zmian, pomimo rewolucji i modernizacji⁴⁴.

Po wojnie naród musiał odbudowywać kraj i struktury społeczne na zupełnie nowym terytorium. Od 1944 r. nacjonalizacja i reforma rolna zmieniały struktury własności. Dla nowej wersji dziedzictwa największe znaczenie miał ideał socjalistyczny, realizacja przekonania o prawie każdego do korzystania z dostępu do

³⁸ Marjan Sokołowski, *Chronmy przyrodę ojczystą i jej zabytki*, Kraków: nakł. Państwowej Komisji Ochrony Przyrody 1924, s. 5.

³⁹ Kresami zaczęto nazywać wschodnie ziemie Rzeczypospolitej około połowy wieku XIX, gdy trwał już proces ich włączania do cesarstwa Rosji, wcielania także wyobrażeń. Zob. Jan Kieniewicz, *Dziedzictwo kresowe we współczesnej Polsce*, „Przegląd Powszechny” 2010, nr 12, s. 301–310.

⁴⁰ Uwagę badaczy przyciąga jednak raczej kresowa mitologia sięgająca II Rzeczypospolitej, ponieważ odnosi się do relacji międzyludzkich. Marcelina Jakimowicz, *Mit Kresów Wschodnich – między historią a pamięcią*, „Naukowi zapiski Nacionalnego univiersitetu Ostrozka akademija” (seria „Kulturologia”, 16), 2015, s. 279–293. Por. Jan Kieniewicz, *Kresy*, w: *Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Zdzisław Najder et al., Kraków–Warszawa: Znak 2014, s. 366.

⁴¹ Ten aspekt jakby umyka uwadze w sporach o interpretację Kresów, por. Daniel Beavois, *Mit „kresów wschodnich”*, czyli jak mu położyć kres, w: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1994, s. 94. Tomasz Zarycki, *Ideologies of Eastness in Central and Eastern Europe*, London: Routledge 2014.

⁴² Pismo pod tą nazwą istnieje od 1945 r., ale idea ujawniła się już w 1919.

⁴³ Tadeusz Makles, *Wobec ojczyzn. O ojczyznach ziemskich i idealnych w twórczości Juliana Tuwima i Antoniego Słonimskiego*, Katowice: Uniwersytet Śląski 1987, s. 104–112.

⁴⁴ Wojciech Musiał, *Modernizacja Polski. Polityki rządowe w latach 1918–2004*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK 2013, s. 259 i n.

przyrody. Urbanizacja i uprzemysłowienie traktowane jako synonim postępu rozdziły nową postać tęsknoty za naturą i sprzeciw wobec jej ograniczenia przez własność. Rewolucja miała oddać naturę społeczeństwu, a jednocześnie podporządkować ją wymogom gospodarki planowej. Miłość do ziemi ojczystej, kraju przodków, musiała być budowana na nowo, przesiedlanym na zachód o rodzinnej ziemi kazano zapomnieć. Z kolei zasadnicza zmiana przesuująca w Polsce ludzi do miast, nie tylko na „budowy socjalizmu”, oznaczała zerwanie z wiejskim archetypem. Szpetota krajobrazu wiejskiego w czasie PRL jest tu wymownym świadectwem zerwania ciągłości w sferze wyobrażeń. Wszystko to nie sprzyjało kształtowaniu się także świadomości ekologicznej.

Kolejna zmiana „krajobrazowa” nastąpiła dopiero w XXI wieku, gdy dobiegł końca proces zrywania ciągłości z dziedzictwem agrarnym. Naród z pochodzenia chłopski wybrał wizję mieszczańską⁴⁵, w której dawne wyobrażenia natury straciły swoje znaczenie w podtrzymywaniu polskości. Pojawiło się wprawdzie nowe społeczne podejście do środowiska, ale zdaje się znowu elitarne i rozbieżne z dominującym nurtem. Widać to wyraźnie w konflikcie wokół Puszczy Białowieskiej. Konfrontacja przebiega pomiędzy ochroną „dzikiej natury” a interesem. Odwołania do tradycji, oczywiście dla czytelników *Dewajtis czy Puszczy*, nie trafiłyby do żadnej ze stron. Nie widać ani związku z problemem Ziemi, ani kwestii tożsamości narodowej. Mówiąc wprost, w następstwie osłabienia więzi narodowej zerwała się ciągłość wyobrażeń przyrody, a z powodu niedokończenia transformacji systemu społecznego nie doszło do uświadomienia realnego wpływu środowiska.

Przełom 1989 roku w najmniejszym chyba stopniu dotknął polskich wyobrażeń o naturze. Natomiast praktyka relacji ze środowiskiem uległa zasadniczej zmianie. W rezultacie natura została oderwana od pojęć i polityk związanych z modernizacją. Pozwala to na jej swobodne usunięcie z wyobrażeń o polskości. Dziedzictwo natury sprowadza się do zasobów, które można skomercjalizować, choć nadal nie wylicza się ich realnej wartości⁴⁶. Skutkuje to zastojem myślenia o tożsamości narodowej. Tymczasem kształtowanie więzi narodowej pozostaje nieodzownym elementem zakończenia transformacji. Uświadomienie sobie istnienia przyrody jako części dziedzictwa może mieć w tym kontekście kapitalne znaczenie.

Reasumując, dziedzictwo natury nazwane przyrodą ojczystą może być zrekonstruowane dwojako. Najpierw jako ciąg wyobrażeń o przyrodzie, chronologicznie następujących krajobrazów, **uznawanych** za część naszej tożsamości. Kto i na jakiej podstawie o tym decydował? Jakie kryteria przyjąć w rekonstrukcji? Następnie dopiero może dojść do ustalenia, co z „tego, co nam zostało”, uznajemy za niezbędne dla istnienia wspólnoty. Wisła „płynąca po polskiej krainie” pozostaje niezbędną częścią wyobrażenia Polaków o Ojczyźnie. Jaka jednak ma być ta rzeka? Tu dochodzimy do pytania o środowisko, o priorytety. Dbałość o takie parametry jak czyste powietrze, czysta woda i oczyszczający las przestaje być fanaberią ekologów (dawniej nazywanych ochroniarzami), gdy uznamy je za niezbędne dla istnienia wspólnoty narodowej.

Ustalanie dziedzictwa natury jako ciągu społecznych wyobrażeń jest pierwszym z postulatów badawczych, ale trzeba przedstawić dwa dalsze. Po pierwsze

⁴⁵ W sensie miejską, kulturowo szlachecką bardziej niż inteligentką, Rafał Smoczyński, Tomasz Zarycki, *Totem inteligentki. Aristokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2017.

⁴⁶ Przegląd stanowisk w tej sprawie por. Jean Gadrey, Aurore Lalucq, *Faut-il donner un prix à la nature?*, Paris: Les petits matins et Institut Veblen 2015.

powinno się pogłębić rozumienie naszych relacji ze środowiskiem. Zwłaszcza gdy globalizacja skłania do myślenia kategoriami biosfery, a nie lokalnego środowiska. Często przejmujemy się bardziej wycinaniem lasów tropikalnych niż trzebieżą własnej puszczy. Po drugie jest rzeczą pilną, by od analiz lokalnych przejść do poszukiwań rozwiązań mających wpływ globalny. Uznając dziedzictwo natury za równie istotne co dziedzictwo kultury, zyskujemy dwie ważne rzeczy: wzmocnienie więzi narodowej i perspektywę globalną. Dziedzictwo natury może ujawnić, że to są sprawy komplementarne.

Polska tożsamość narodowa jest zagrożona nie tylko przez zależnościowy charakter procesów modernizacyjnych, ale zwłaszcza przez osłabienie więzi narodowej⁴⁷. Tu nie zmieniło się tak wiele od czasów Słowackiego wzywającego Polaków do „niezapomnienia na ustach wyrazu”, czyli o tym, co ich naprawdę łączy⁴⁸. „Świadomość tożsamości, wolna od manii wyższości, jest niezbędna dla zorganizowania wspólnoty narodowej na podstawie jej dziedzictwa humanistycznego, społecznego, politycznego, ekonomicznego i religijnego, aby inspirować społeczeństwo i kulturę, zachowując je wiernymi wobec tradycji, a jednocześnie otwartymi na odnowienie i na przyszłość”⁴⁹. To rozumieć trzeba jako przypomnienie, że tożsamości narodowej nie buduje się hasłami czy obrzędami, a więź narodowa to dużo więcej niż poczucie bliskości w tłumie. Wszystko, co da się powiedzieć o polskości w kontekście procesów modernizacyjnych, nie będzie miało wielkiego sensu, jeśli pozostanie narzekaniem na konsekwencje wpływów zewnętrznych wobec systemu. Dziedzictwo natury zwraca uwagę na konkretny, praktyczny wymiar naszego projektu na przyszłość. Projektu wspólnotowego, a nie rządowego. Ale zagadnienie niedokończonej transformacji i perspektyw dla polskiej metamorfozy pozostawiam chwilowo na uboczu⁵⁰.

Badanie relacji Polaków ze środowiskiem, jako istotnie wpływających na ich tożsamość, powinno ująć dwie kwestie. Pierwszą z nich byłoby uwzględnienie środowiska w przedstawieniach procesów historycznych, zresztą nie tylko ostatnich dwu stuleci⁵¹. Ważne może się okazać ujęcie środowiskowe problemu odrębności dróg rozwoju ziem polskich w okresie nowożytnym⁵². Podobnie powinno się szerzej uwzględnić ekologiczne aspekty dziejów narodowych w okresie niewoli. Jest to bardzo utrudnione z powodu politycznego podziału ziem dawnej Rzeczypospolitej. Chcąc objąć badaniem procesy narodowościowe na „ziemiach polskich” w sposób całościowy, a nie w podziale trójzaborowym, trzeba by zacząć od uzgodnienia zasięgu środowiska, a to zapewne okazałoby się niewykonalne.

⁴⁷ Jan Kieniewicz, *Zagrożenia polskości*, w: *Nurty życia społecznego. Studium kultury chrześcijańskiej*, Warszawa: Kościół św. Trójcy w Warszawie 1987, s. 82–91, przedruk w: *Ekspansja, kolonializm, cywilizacja*, Warszawa: Instytut Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales” i Wydawnictwo DiG 2008.

⁴⁸ Idem, *Wyraz na ustach zapomniany. Polskiej inteligencji zmagania z Ojczyzną*, Warszawa: DiG 2013.

⁴⁹ Przemówienie Ojca Świętego Franciszka na Wawelu 27 lipca 2016, cyt. za: *Przemówienia papieża Franciszka*, Laboratorium.Więz.pl.

⁵⁰ Pisałem o tym m.in. w *Rozliczenie. Doświadczenia i praktyki 1976–1996*, Warszawa: Wydział „Artes Liberales”. Uniwersytet Warszawski 2015.

⁵¹ Zob. też Jan Kieniewicz, *Polska minionych dwu stuleci* (cz. I), „Przegląd Powszechny” 1996, nr 5, s. 139–148; *Polska minionych dwu stuleci* (cz. II), „Przegląd Powszechny” 1996, nr 6, s. 320–328.

⁵² Pozwoliłoby to na odejście od ideologicznie umocowanych interpretacji i powrót do propozycji Antoniego Mączaka.

To samo można powiedzieć o drugim temacie, czyli o próbach związania procesów modernizacyjnych ze środowiskiem, poczynając od wczesnej industrializacji aż do okresu po 1989 roku. Nie wystarczy bowiem rejestracja strat i szkód w środowisku, trzeba ująć także jego oddziaływanie bezpośrednie na procesy społeczne. Mam na uwadze konsekwencje wpływu środowiska właśnie na stan więzi narodowej oraz na proces transformacji. Same tu widzę kłopoty.

Biorą się one z jednostronnego traktowania zagadnienia, z tego, że interesuje nas wpływ działań ludzkich na środowisko, a niewiele umiemy powiedzieć o reakcji zwrotnej. O ile z dużym prawdopodobieństwem da się zrekonstruować ciągi wyobrażeń natury, o tyle o konsekwencjach zmian w środowisku mamy zaledwie domysły. W szczególności dotyczy to kluczowego problemu transformacji systemu społecznego, którym moglibyśmy uznać naród w jego formie powstającej od 1945, a może już 1939 roku⁵³.

Te pytania i wątpliwości nie obejmują tak zasadniczej kwestii, jaką jest polska perspektywa wyzwania globalnych. Nie mam na myśli ani miejsca Polski w zglobalizowanym świecie, ani jej perspektyw wyjścia z położenia peryferyjnego. To są ważne problemy, ale mogą się okazać całkiem marginalne, gdy sami staniemy wobec katastrofy w skali Ziemi. Czy tożsamość narodowa okaże się potrzebna w konfrontacji z wyzwaniami, które staną przed nami w perspektywie najbliższych lat? Oczywiście! Jeśli tylko zastanowimy się nad możliwym przebiegiem tej katastrofy w Polsce, to zrozumiemy dlaczego. Wyzwania w skali globalnej często umykają uwadze, choć słyszymy o nich na każdym kroku. Rzecz w tym, że docierają do nas kwestie, które akurat mają znaczenie dla jakiejś bieżącej polityki. To stępia naszą uwagę. Nie myślimy o tym, jak te wszystkie zjawiska w rodzaju przeludnienia, deficytu wody czy globalnego ocieplenia mogą wpłynąć na nasze życie. Jeszcze rzadziej zastanawiamy się, czy nasze istnienie jako narodu może się okazać istotne dla sprostania zjawiskom, które przybiorą najpewniej postać załamania planetarnego⁵⁴.

Tak więc badania nad dziedzictwem natury mogą mieć sens w dwu aspektach. Najpierw w uświadomieniu sobie, na czym polega to, co nazywamy tożsamością narodową. W konsekwencji jakie jest, czy będzie, znaczenie więzi własnie narodowej dla zachowań społecznych w warunkach załamania całego systemu światowego przewidywalnego po 2050 roku. Następnie dla ustalenia, czy i jakie działania zaradcze są możliwe w skali lokalnej, by wspierać konieczne zmiany w skali globalnej.

Dziedzictwo natury ma dla nas sens, jak długo istnieje wspólnota zdolna do jego przejścia i przechowania, do utrzymania bądź wynalezienia tożsamości narodowej. Jest szczególnie warte zbadania, czy to, co odziedziczyliśmy, jest nadal dla wspólnoty narodowej zasobem użytecznym w konstruowaniu niezbędnych adaptacji? O tym, że czeka nas ten trudny do przewidzenia proces, nie można wątpić. Słowacki sądził, że krzyczących Polaków może otrzeźwić boskie zapytanie, jaką to mają Ojczyznę? Ale dziś nie spodziewamy się takiej interwencji. Powinniśmy się pytać nie o to, „jaka Polska”, czyli do kogo należy władza i dostatek, ale co

⁵³ Andrzej Leder, *Prześlona rewolucja*; Michał Łuczewski, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijce*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK 2012.

⁵⁴ Por. Anthony D. Barnosky, Paul R. Ehrlich, Elizabeth A. Hadly, *Avoiding collapse: Grand challenges for science and society to solve by 2050*, „Elementa. Science of the Anthropocene”, 15.03.2016. Dziękuję profesor Ewie Domańskiej za wskazanie mi tego tekstu.

powinniśmy zrobić, by w ogóle istniała⁵⁵. Stawić czoła wyzwaniom ekologicznym będziemy musieli bez względu na przekonania. Warto zatem je rozpoznać w najbliższym otoczeniu, by szukać skutecznych rozwiązań. To jest racja, by się zastanowić nad rolą dziedzictwa natury w naszej narodowej egzystencji. Podobnie trzeba się zorientować nie tylko w stanie lokalnego polskiego środowiska, ale też w jego oddziaływaniu na nasze życie. Redukcja nacisku energetycznego w skali świata obejmuje naszą politykę energetyczną, w tym ochronę zasobu roślin zielonych. Zmniejszenie zanieczyszczeń jest równie istotne jak ograniczenie przestrzeni zajętej przez nasze polskie gospodarowanie. Troska o bioróżnorodność, ochrona przed epidemiami i szukanie dróg zmniejszenia konsumpcji wody, to nie będą tematy z ekranu, ale dotkliwa rzeczywistość. To powoduje, że badania nad dziedzictwem natury mają znaczenie. Moim zdaniem to bodaj najważniejsze, co mamy do zrobienia, jeśli mogłyby stać się próbą szukania tożsamości bez popadania w ideologiczne utopie.

NATURAL HERITAGE AND NATIONAL IDENTITY. INTRODUCTORY QUESTIONS AND DOUBTS

Summary

Man inhabits an ecological niche, creates a bond in society, settles down and manages the niche transforming it into the environment. In this process, he creates culture. In culture, he shapes the view of the environment, which he names nature. It is important to indicate that what we consider to be nature is created by a human. The environment is subject to changes due to human activities. Transformations of views about it are not their simple consequences.

Nature is a cultural interpretation. As such, it is part of the heritage, or resource considered important in the construction of identity. The environment reacts to human activity in a way that views do not control. On the other hand, they influence interpretations, consciousness. In this sense, nature can become part of the national heritage.

Nature played a special role after the partitions; along with the language it created another space of freedom. The Polish language referred to speaking and feelings focused on the ideal of the "country of childhood". Regaining independence transferred images and feelings into the realm of myth, above all the borderland myth. Then urbanization and industrialization treated as a synonym of progress gave birth to a new form of longing for nature and opposition to its limitation through ownership. The revolution was supposed to give nature back to society and at the same time to subordinate it to the requirements of a planned economy. In free Poland, nature has been separated from the concepts and policies related to modernization. Natural heritage comes down to resources that can be commercialized. It leads to the stagnation of thinking about national identity.

The author postulates to examine whether what we inherited is still a useful resource for the national community in constructing the necessary adaptations of Poland to global challenges.

Trans. Izabela Ślusarek

⁵⁵ Postawiłem ten problem już dawno, por. Jan Kieniewicz, *Najpierw trzeba kraj ocalić... Polskie zmagania czy zmagania o Polskę?*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich” 2010, nr 5, s. 655–663.